Nr. 25. Na użytość pocztową opłacone gotówką. Lwów, czwartek 1. lutego 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
300 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ILC. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wykonanie wyroku na Niewiadomskim

W dzień egzekucji.

(a. h.) W chwili, gdy Czytelnicy otrzymają dzisiejszy numer naszego pisma, wyrok na Niewiadomskim, mordercy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej polskiej ś. p. Narutowicza został już wykonany.

Elementarnej sprawiedliwości według naszych praw i pojęć dzisiaj uznanych, stało się zadość.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wywyrok śmierci o politycznym charakterze w państwie polskiem. Wyrok za ciężką zbrodnię, popełnioną z premedytacją, przez pozbawienie życia drugiego człowieka, najwyższego dostojnika i przedstawiciela państwa, więc wyrok za zbrodnię przeciwko państwu samemu.

Rozpatrując tę sprawę z tego punktu widzenia, nasuwa się pytanie: czy to pierwsza zbrodnia, czy jedyna, czy większych przeciwko państwu nie było? Czy zamach styczniowy w 1919 roku a więc w chwili tworzenia się państwa atakowanego ze wszystkich stron przez wrogów zewnętrznych, kiedy zaaresztowano rząd Moraczewskiego, kiedy strzelano do ministra spraw wewnętrznych p. Thugutta, kiedy napadnięto Belweder, z zamiarem aresztowania lub może pozbawienia życia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, czy te wszystkie akty, organizowane przez ludzi znanych, których ujęto, którzy do czynów tych się przyznali, czy to wszystko, co zrobiono wówczas, nie było większą zbrodnią przeciwko państwu?...

A rok 1920? Kiedy bolszewicy stali pod Warszawą, gdy znowu znani ludzie i ich organizacje rozpoczęły publiczną nagonkę w prasie i na zgromadzeniach przeciwko Naczelnikowi Państwa i najwyższemu wodzowi sił zbrojnych, kiedy ci sami ludzie zapowiadali utworzenie rządu w Poznaniu, poza rządem warszawskim, czy ta działalność ludzi znanych, nie mogących się zaprzeć czynów wymienionych, nie była większą zbrodnią przeciw państwu, jak zbrodnia Niewiadomskiego przez zamordowanie prezydenta państwa w grudniu 1922? Nam się zdaje, że tak, a przecież nietylko nie sięgnięto wówczas po najwyższy wymiar kary, ale co więcej, nie pociągnięto nikogo do żadnej odpowiedzialności!...

Prawda, że pomiędzy lipcem 1920 a grudniem 1922 upłynęło 2 i pół lat, że sytuacja była inna — naszem zdaniem, daleko groźniejsza — ale zbrodnia przeciw państwu była, zbrodniarze byli (niektórzy z nich przed odpowiedzialnością ukryli się poza mandat sejmowy chociaż mandat przed nią nie zabezpiecza) a przecież nie spadł włos z głowy nikomu.

Takie refleksje nasuwają się po wykonaniu wyroku na Niewiadomskim. I dlatego uderza nas decyzja prezydenta Rzeczypospolitej, który: „ani w sumieniu swojem, ani w aktach, nie znalazł nic, coby wpłynąć mogło na zmianę wyroku“.

Stronnictwo nasze, P. P. S, jest zasadniczo przeciwne karze śmierci. Byliśmy jej przeciwni wówczas, kiedy ks. Lutosławski imieniem nar. demokracji, chciał ją stosować przeciwko urzędnikom, którzy w celach zysku łamali prawo. Jesteśmy przeciwni karze śmierci, zwłaszcza jeżeli chodzi o zbrodnie natury politycznej. Daliśmy temu nieraz wyraz, także na jednem z ostatnich posiedzeń przez nagłość wniosku, Daszyńskiego o zniesienie kary śmierci. Nie pragnęliśmy więc krwi Niewiadomskiego, tembardziej, że Niewiadomski wyrósł w atmosferze, której przejawem były cytowane fakty, bardziej zbrodnicze, niż jego czyn własny. Ze stanowiska państwowego, ze stanowiska poczucia prawnego i moralności publicznej, ważniejszą rzeczą było ustalenie, kto bezpośrednio miał wpływ, kto odpowiada za zamach na Zgromadzenie Narodowe, z czego zrodziła się zbrodnia Niewiadomskiego, — niż skonstatowanie zbrodni morderstwa przez niego popełnionej i wymiar najwyższej kary.

Boimy się, aby śmierci Niewiadomskiego nie wzięto za środek, który gruntownie ma wyleczyć nasz chory organizm społeczny. Śmierć ta może być tylko plastrem — a nie chcielibyśmy, aby się stała ceną, za którą mają być zrehabilitowani ci, którzy na progu niepodległości i wolności do dnia dzisiejszego trują atmosferę, w której naród nasz ma się rozwijać i żyć.

Boimy się, aby w społeczeństwie, zwłaszcza po wojnie światowej, tam, gdzie chodzi o walory tak duże, jak poczucie prawa i wymiar sprawiedliwości, nie miało miejsca prawo uznane w handlu, jakie stosować chciał przed sądem Niewiadomski, mówiąc: „Zabiłem Narutowicza, podpisałem weksel, chcę go spłacić, proszę o wyrok śmierci“.

Życie i życie — to różne walory. Niezawsze za życie można zapłacić życiem!

Niestety, nasz wymiar sprawiedliwości zawiódł. Nie przesłuchano świadków, nie chciano się zająć bliżej całokształtem sprawy, nie chciano głębiej sięgnąć w rzecz.

—•••—

Sprawa Eligjusza Niewiadomskiego.

Wyrok ma być dziś rano wykonany.

WARSZAWA, 30. 1. (Pat). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że wykonanie wyroku na Eligjuszu Niewiadomskim nastąpi jutro, t. j. we środę, w godzinach rannych, na stokach cytadeli. Dziś w godzinach południowych prokurator Rudnicki udzielił najbliższej rodzinie pozwolenia na widzenie się z oskarżonym w cytadeli. Przy wykonaniu wyroku obecni będą (przez wylosowanie) podprokurator Michałowski, sekretarz sądu Byliński, komendant policji miejskiej Czyniowski i inne osoby urzędowe.

WARSZAWA, 30. 1. (Tel. wł.). Jutro o godz. 7-mej rano nastąpi rozstrzelanie Niewiadomskiego. Odpowiednie zarządzenia już wydano. Niewiadomski pożegnał się już z rodziną i oddał jej pamiętniki, spisane w więzieniu. O godz. 4'50 popołudniu wyprowadzono Niewiadomskiego z więzienia w Mokotowie. Przed bramą oczekiwały trzy samochody, do których wsiedli funkcjonarjusze policji państwowej i politycznej eskortujący więźnia. Samochody pojechały do cytadeli. Po przybyciu Niewiadomski zażądał gorącego mleka, które wypił z apetytem. Następnie poprosił o pióro i papier i pisał listy.

Pisma poranne podają, jakoby była jeszcze możliwość zamiany kary śmierci na bezterminowe więzienie.

—•••—

Zwycięskie zakończenie strejku w okr. Biała-Bielsk.

BIELSK, 30. I. (tel. wł.). Wczorajsza konferencja trwała do godz. 1 w nocy; dzisiaj kontynuowano ją od godz. 10 rano do 3 po południu. Jutro robotnicy podejmą pracę w całym okręgu. Zwycięstwo robotników jest zupełne. Komisja parytetyczna, z powodu której strejk wybuchł, zostanie utrzymana na czas nieograniczony z tem, że przez 2 miesiące nie wolno żadnej stronie jej wypowiedzieć. Jutro komisja ustali wzrost drożyzny od 15 grudnia do 31 stycznia; o ile wynik wyniesie mniej niż 55%, fabrykanci wypłacą 55% od ogólnych zarobków; o ile wynik będzie wyższy od 55%, fabrykanci wypłacą pełną nadwyżkę. Nadto robotnicy otrzymają w styczniu jednorazowy dodatek w wysokości 90% płacy tygodniowej, obliczonej na podstawie zarobku za 6 dni.

Dziś o godz. 5 po poł. odbyło się w Bielsku w Domu robotniczym wielkie zgromadzenie, na którem uchwalono przyjąć powyższe warunki i wrócić jutro do pracy.

Chadecy zażądali zastępstwa w komisji parytetycznej, którego dotąd nie mieli. Robotnicy odmówili, ponieważ Ch D. i N. P. R. nie brały odpowiedzialności za strejk.

—•••—

PROJEKT USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

WARSZAWA, 30. I. (tel. wł.). Minister sprawiedliwości wniesie wkrótce do sejmu projekt ustawy o ochronie lokatorów. Projekt jest ten sam, który był rozważany w ostatniej sesji byłego sejmu.

—•••—

Stan oblężenia w Zagłębiu Ruhry.

WIEDEŃ, 30. I. (AW). Z Essen donoszą, że gen. De Goutte ogłosił w całem zagłębiu stan oblężenia. Od godz. 10 wieczorem do 6 rano ruch na ulicach wzbroniony. Zgromadzeń publicznych zwoływać nie wolno. Każde wykroczenie przeciw rozporządzeniom istniejącym na zasadzie stanu oblężenia karane będzie więzieniem do 5 lat lub grzywną do 10 miljonów marek niemieckich. Władze okupacyjne ogłosiły również zawiadomienie, że wszyscy urzędnicy, którzy sprzeciwią się zarządzeniom władz francuskich, będą aresztowani i wydaleni.

—•••—

RUCH STREJKOWY.

WIEDEŃ, 30. I. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Essen, że strejk kolejarzy zaczyna się szerzyć także na lewym brzegu Renu, na terenach już dawniej okupowanych. Kolejarze nie chcą transportować wojsk francuskich, oświadczając, że nie mogą pełnić służby pod bagnetami. Na ogół wstrzymano służbę na 36 dworcach, oraz zastanowiono ruch na linji Koblencja - Bonn.

ESSEN, 30. I. (Pat.). Wobec tego, iż maszyniści niemieccy wywieźli kilka lokomotyw na nieokupowane terytorjum niemieckie, władze okupacyjne poleciły zerwać w kilku miejscach szyny, prowadzące na teren niemiecki.

BERLIN, 30. I. (Pat.). Niemiecki Czerwony Krzyż w Scharlottenburgu ofiarował dla ludności zagłębia Ruhry 100 miljonów marek niem., oraz środki żywności.

BERLIN, 30. I. (AW). „Vorwärts" donosi z Hamm, że rada przemysłowa odbyła tam zgromadzenie celem rozważenia swego stanowiska w sprawie obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Myśl strejku generalnego jednogłośnie odrzucono. Jedynie robotnicy chcą dalej zachowywać postawę obronną. Zgromadzenie wypowiedziało się przeciw wprowadzaniu waluty francuskiej do zagłębia.

—•••—

„JAKAKOLWIEK INTERWENCJA WYKLUCZONA".

BERLIN, 30. I. (AW). Jeszcze przed paru dniami aktualny projekt przedłożenia kwestji zagłębia Ruhry do rozstrzygnięcia Lidze narodów, obecnie staje się bezprzedmiotowym. Koła polityczne wyrażają przekonanie, że obecna sytuacja jest tego rodzaju, iż jakakolwiek interwencja w tej sprawie jest wykluczona.

WIEDEŃ, 30. I. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku, że senat amerykański w dalszym ciągu obraduje nad kwestją Ruhr, jednak praktycznie obrady te nie dadzą żadnego wyniku, gdyż rząd odrzuca jakąkolwiek interwencję w kwestjach europejskich.

—•••—

Projekt traktatu pokojowego dla Turcji.

WIEDEŃ, 30. 1.. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny: Projekt układu pokojowego zawiera następujące postanowienia:

1) **Warunki terytorjalne:** Nowa granica Turcji od strony Bułgarji równać się będzie granicy ustalonej układem w Neuilly. Granica turecka od strony Grecji będzie biegła wzdłuż Maricy. Granica turecko-syryjska pozostaje ta sama i równać się będzie granicy ustalonej francusko-tureckim układem w Angorze. **Wyspy:** Postanowienia londyńskie z dnia 13. lutego 1919 r., dotyczące władzy nad wyspami Samos, Lemnos, Samotrake, Mitylene, Chios, zatwierdza się, z zastrzeżeniem zgody na rozstrzygnięcie w sprawie wysp Dodekanezu, które będą pozostawały władzą włoską. Wyspy Imbros i Tenedos u wejścia do Dardaneli będą podporządkowane władzy tureckiej, ale będą miały autonomiczną administrację. Dalsze postanowienia: Turcja rezygnuje z praw do Sudanu, uznaje państwo egipskie i anksję Cypru przez Anglję oraz protektorat francuski nad Marokiem i Tunisem. Znosi się przewidziane układem lozańskim prawa sułtana do Trypolitanji. Turcja uznaje ustalone granice Niemiec, Austrji, Bułgarji, Grecji, Polski, Finlandji, Jugosławji i Czechosławji.

Postanowienia w sprawie cieśnin morskich zapewniają neutralnym w czasie wojny wolną żeglugę. Oba brzegi Bosforu i Dardaneli mają być na szerokość 15 km. zdemilitaryzowane. Pod kontrolą Ligi Narodów będzie pilnować porządku przy cieśninach międzykoalicyjna Komisja, złożona z reprezentantów Anglji, Włoch, Japonji, Turcji, Bułgarji, Grecji, Rumunji i Rosji.

2) **Postanowienia co do mniejszości narodowych.** Rząd turecki zobowiązuje się zapewnić wszystkim mieszkańcom Turcji ochronę życia i wolności, i przyznaje jednakie traktowanie mahometan i niemahometan. W miastach o ludności niemahometańskiej, nauka szkolna odbywać się będzie w języku ojczystym odnośnych mieszkańców, jednakże nauka języka tureckiego jest w zasadzie obowiązującą. Ludność cywilna Grecji i Turcji będzie wymieniona, z wyjątkiem ludności greckiej w Konstantynopolu (około 300.000 ludzi).

3) **Kapitulacje** będą zniesione.

4) **Postanowienia finansowe.** Długi, które zostały stwierdzone dnia 1. listopada 1914 r., mają być rozdzielone między Turcję i państwa sukcesyjne. Turcja płaci tytułem reparacji sprzymierzonym ogółem 15 miljonów ft. tur. w złocie. Spłata nastąpi w 37 ratach rocznych. Pierwsza rata płatna 1. marca 1924 r.

Wkońcu projekt postanawia, że Grecja i Turcja rezygnują wzajemnie ze swych żądań z tytułu odszkodowań wojennych.

—•••—

TURCJA NIE PRZYJMIE PRZEDŁOŻONEGO TRAKTATU POKOJOWEGO.

LOZANNA, 30. I. (Pat.). Tekst traktatu pokojowego, przedłożonego Turcji, został oficjalnie doręczony delegacjom państw bezpośrednio interesowanych. Przypuszczają, że Ismet pasza po doręczeniu mu traktatu odczyta w środę memorjał, w którym wyłuszczy motywy, dla których Turcja zdecydowała się odmówić podpisania traktatu.

—•••—

Cenzura pism teatralnych i kinowych.

WARSZAWA, 30. I. (AW). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewn. opracował projekt ustawy o widowiskach. Główne zasady nowej ustawy przewidują cenzurowanie utworów teatralnych i wstążek kinematograficznych przez ministerstwo spraw wewn., zaś utworów estradowych i kabaretowych przez starostwa i komisarjaty rządu. Od decyzji urzędników spraw wewnętrznych przysługuje prawo odwołania się do komisji specyalnej. Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kinoteatru wzbroniony. Wyświetlanie obrazów w obecności młodzieży do 18 lat wymaga specyalnych pozwoleń. Zostanie utworzona specyalna rada teatralno - filmowa jako instytucja doradcza przy ministerstwie spraw wewn. dla wyświetlania wątpliwości przy aprobowaniu utworów teatralnych i obrazów kinematograficznych.

Prowizorjum budżetowe.

Uchwalone prowizorjum budżetowe, obejmujące pierwszy kwartał r. b. zamyka się cyfrą 1,159.060 milionów marek, z czego na kredyty rzeczowe 709.062 milionów marek, na osobowe 450.000 milionów marek.

Na kredyty rzeczowe przyznano między innemi:

Sejm i senat 1.206 milionów marek, prezydjum rady ministrów 2.680 milionów marek, ministerstwo spraw zagranicznych 11.227 milionów marek, min. spr. wojskowych 293.752 milionów marek, wewnętrznych 19.581 mil. marek, skarbu 56.370 mil. mk. koleji 165.991 milionów marek, wyznań i oświecenia 21.555 mil. mk., poczt i telegrafów 12.178 mil. mk. robót publicznych 67.254 mil. mk. główny urząd ziemski 11.491 milionów marek.

Pozostałe kredyty obejmują kredyty poniżej 10 miliardów.

Z kwot powyższych dokonywanie wydatków nowych i inwestycyjnych nastąpić może tylko za uprzednią zgodą ministra skarbu. Przekroczenie budżetu dopuszczalne jest tylko wrazie dalszego wzrostu drożyzny i tylko w granicach 20 proc. Kredyty nowe mogą być otwierane tylko za prawomocną zgodą sejmu.

USTĄPIENIE DYREKTORA POL. KR. KASY POŻYCZKOWEJ.

WARSZAWA, 30. 1. (Tel. wł). Naczelny dyrektor P. K. K. P. Bigo wniosł rezygnację. Stoi ona w związku z koniecznością rozciągnięcia kontroli nad działalnością kredytową i walutową P. K. K. P. Prasa warszawska już od dłuższego czasu wskazywała, że Bigo nie jest odpowiednim kierownikiem i że kredyty udzielone przez Kasę bankom idą na popieranie spekulacji.

Przygoda króla angielskiego.

LONDYN. 30 I, (Pat.). „Reuter". Kiedy król i królowa, którzy bawili w miejscowości Sandringham, opuszczali dworzec pewien żołnierz nazwiskiem Abraham zastąpił drogę parze królewskiej i podniósł w górę szczudło. Abrahama aresztowano. Podał on na policji, że chciał tylko rozmówić się z królem i nie miał bynajmniej zamiaru zająć wobec pary królewskiej groźnej postawy. Abraham cierpi na chorobę nerwową, której nabawił się w czasie wojny.

—•••—

Tajny układ turecko-sowiecki?

WIEDEŃ, 30 I, (Pat.). „N. Fr. Presse" cytuje informacje „Tribuny", wedle której Turcja i Rosja zawarły tajny układ, obowiązujący oba te państwa do wspólnej akcji w razie konfliktu angielsko-tureckiego. Układ ten został ułożony w Lozannie i podpisany przez Cziczerina i Ismeta paszę. Układ przewiduje interwencję wojsk sowieckich w Tracji wschodniej na korzyść Turcji.

Wspólność celów białych i czerwonych bolszewików.

W dyskusji sejmowej nad sprawą uwolnienia z więzienia posła Królikowskiego, zabrał głos p. Łańcucki i jak zwykle starał się przekonać prawicę, że komunizm nie jest taki straszny jak go przedstawiają. Wyrwało mu się przytem z pod serca cenne wyznanie.

Gdy bowiem mówił: stosunki nasze są coraz gorsze — przerwano mu z prawicy okrzykiem: wy je poprawicie. Na co p. Łańcucki jak palnie: Niech panowie nie sądzą, że tylko panowie chcą tego. Dążymy do jednego celu, może innemi środkami.

To uroczyste oświadczenie bolszewika lewicowego wobec bolszewików prawicowych, wywołało na lewicy wielką wesołość. Jak mimowoli trafnie umiał p. Łańcucki określić stosunek komunistów do endeków! Ten sam cel. To samo sianie zamętu, wichrzenie burzenie, szczucie, ta sama dezorganizacja życia społecznego, to samo hasło: im gorzej, tem lepiej.

Przegląd prasy.

KRETY. — OPOZYCJA REAKCJI. — MNIEJSZOŚĆ NARODOWA. — TRAKTAT W RAPALLO I P. SKIRMUNT.

„Chjena“ nie chce przyznać rządowi kredytów — nie ze względów rzeczowych — jak się wyraził jej reprezentant w sejmie pos. Radziszewski — lecz politycznych, czyli dopóki nie będzie gabinetu parlamentarnego.

O co więc idzie?

Na to, odpowiada „Naprzód“ w art. p. t. „Krety“.

Idzie im o obalenie gabinetu Sikorskiego, który się endecko- klerykalnym kretom nie po doba za to, że przeszkodził im trochę w ryciu pod Rzecząpospolitą, że opanował krytyczną sytuację wytworzoną zamachem chjeny na Republikę i jej prezydenta, i że nie dopuścił do dalszych zamachów faszystowskich. O to się krety endeckie zagniewały i postanowiły ryć pod Sikorskim!“

Jeden z kretów, najgenialniejszy w robocie rycia pod fundamentami Rzeczypospolitej, redaktor pisma, jakby na ironię zwanego „Rzeczpospolitą“ p. Stroński, następujące słowa podkłada pod zawsze tęsamą śpiewkę, t. j. walkę o władzę:

„Trzeba uporać się z budżetem wydatków conajmniej 6 tysięcy miljardów, na które naraśie niema 20 procent pokrycia, trzeba podnosić 100- krotnie istniejące podatki i wprowadzać nowe, trzeba pozyskać i wzmacniać zaufanie zagranicy.

Takich rzeczy wogóle nie przeprowadza się bez większości, lub z chwiejną większością.

To trzeba rządu na większości opartego. Zagranica zaś innych stosunków politycznych jak takich właśnie wogóle nie rozumie i nie uznaje, a na rząd z wojskowym na czele i z ministrami rozmaicie pozbieranymi, bez trwałej większości, patrzy tylko jako na objaw i dowód stosunków nieprawidłowych (?)“

„Kurjer poznański“ popularnie wykłada swoim czytelnikom, co to jest opozycja parlamentarna, opierając się na przykładzie Anglji:

„Opozycja wyraża się w tem, — poucza „Kurjer poznański“, — że stronnictwa mniejszości głosują przeciwko wszelkiemu asygnowaniu pieniędzy rządowi i przeciwko wszelkim zasadniczym projektom ustawodawczym rządu. Stronnictwa opozycyjne głosują tedy przeciw budżetowi, przeciw ustawom podatkowym i przeciw tym ustawom, które są wyrazem zasadniczej polityki rządu“.

Po co ten wykład? Po to, aby uzasadnić stanowisko chjeny w sejmie, o którem „Kur. pozn.“ pisze:

„Mamy tedy w sejmie opozycję, która konsekwentnie będzie szła przeciw rządowi, głosując przeciw wszelkim wnioskom i ustawom, na których podstawie są asygnowane temu rządowi pieniądze“.

Jasno i wyraźnie.

Za to „patrjotyczne“ stanowisko otrzymała „Chjena“ bardzo właściwe a dowcipne miano „mniejszości narodowej“. Ochrzcił ją w ten sposób poznański „Przegląd poranny“, a podjął tę nazwę „Goniec wielkopolski“, który konstatuje wspólne drogi przeciw rządowi nacjonalizmu prawicowego z nacjonalistami żydowskimi.

Także „Gazeta poznańska“ organ mieszczański, której nie można posądzać o aspiracje lewicowe, w następujący sposób charakteryzuje „Chjenę“:

„Nieprawdą jest, że narodowa demokracja ma za sobą ogół narodu. Nieprawdą jest, że nacjonalizm narodowej demokracji idealizmem narodowym sugeruje społeczeństwo. Nacjonalizm narodowej demokracji jest najmaterjalistyczniejszym poglądem na świat, człowieka, politykę, państwo. Nieprawdą jest, że narodowa demokracja dąży do Polski nowoczesnej, postępowej. Jej nacjonalizm jest zamachowy, despotyczny, politycznie machiawelski, antykonstytucyjny“.

Ten „nacjonalizm“, trawiący organizm państwa, jest chorobą, którą uleczyć zdoła tylko postępowe traktowanie wszystkich zagadnień i interesów narodu i państwa, a nastąpi to wówczas, kiedy naród w całej pełni zrozumie, że nacjonalizm narodowej demokracji jest tylko wymysłem doktrynerskim tego obozu, który dla swych politycznych korzyści pragnie poświęcić i kraj i naród, utrwalając w Polsce polityczny stan zamętu i anarchji narodowej“.

Anarchistyczna obstrukcja „Chjeny“ jest tem więcej zbrodnicza, że idzie ona przeciw państwu w chwili dla niego wielce niebezpiecznej. Konstatuje ten niebezpieczny stan „Kur. pozn.“ i nie bez pewnej złośliwości w stosunku do rządu, zapytuje:

„Okupacja Ruhry wstrząsa jej podstawami na czas nieokreślony. Czy polska polityka zagraniczna, będzie fakt ten umiała wykorzystać celem sparaliżowania (?) zbliżenia niemiecko - rosyjskiego jeszcze w ostatniej chwili?“.

O tem zbliżeniu pisze „Kurjer pozn.“:

„Sfery kierownicze rosyjskie, wystąpiły w kwestji Ruhry z protestami niezwykle ostremi, inscenizując hecę przeciwko „imperjalizmowi“ Francji i występując gwałtownie w obronie Niemiec“.

„Wzburzenie rosyjskie i wściekłość, skierowana przeciwko przedsięwzięciu francuskiemu nie wypływa wyłącznie z politycznych sympatji, względnie nawet umów czysto politycznych niemiecko- rosyjskich. Zrozumiałe sta je się ono dopiero wtedy, kiedy zda się sobie dokładnie sprawę z istoty wschodniej polityki Niemiec i z istoty układów niemiecko-rosyjskich. Gra w tej polityce, począwszy od traktatu w Rapallo, a skończywszy na ostatnich układach, ogromną rolę moment gospodarczy. I otóż stwierdzić należy, że wszystkie układy gospodarcze niemiecko- rosyjskie prawie bez wyjątku zawarte zostały przez firmy i koncerny, mające siedzibę swoją w Zagłębiu Ruhry. Zajęcie tego Zagłębia przez Francję, jest więc dotkliwym ciosem, wymierzonym w te układy, a może być dla nich ciosem śmiertelnym, o ile okupacja Ruhry potrwa czas dłuższy“.

Lepiej by zaprawdę było, by „Kur. pozn.“ nie odwoływał się na traktat w Rapallo. Bo traktat ten odrazu wywołuje ducha nieszczęsnego Skirmunta, który niezręczną swoją polityką w Genui dopuścił do zbliżenia niemiecko- rosyjskiego. A Skirmunt to przecie wasz człowiek! Jakżeż dzisiejszy rząd może odrobić błędy benjaminka endecji? Chyba w każdym razie nie drogą powierzenia teki spraw zagr. innemu endekowi.

---

13)

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ksiądz Łuczek miał swoją wiarę, która wylatała w bezmiary jak ogromny dźwięk, wołający w wieczność. Niebo jego było daleko wyżej niż niebo ludzi pobożnych. Tęsknota jego w szumiącym locie mijała kresy, do których docierał smutek nieszczęśliwych i uniesienie ... [illegible]. Wierzył w Boga istniejącego poza wszystkiem i mimo wszystkiego, i wierzył, że do tego Boga nie można się zbliżać ani rozumem ani uczuciem. Był on dla niego magnetycznem morzem, w które spłynąć musi to, co było, jest i będzie. Była to doskonałość... piękno i siła moralna a równocześnie organiczna. Żyć dobrze i pięknie — oto, co przygotowywało ostateczną, szczęśliwą zatratę człowieka w Bogu.

Lecz mimo tych swoich heretyckich myśli, nie odnosił się z lekceważeniem do wiary ludzi ubogich, bo według niego każda metoda, jaką posługuje się tęsknota, była dobra i skuteczna. Czynności jego duszpasterskiego zawodu, nie obniżały lotu niczyich skrzydeł: nie rozumem bowiem ani uczuciem podnosi się człowiek ku absolutowi szczęścia. Tylko życiem zasługujemy sobie na nie... i od tego, jakie jest to życie, zależy suma zdobytych przez nas wartości.

I dlatego mimo swojej zimnej, nie znającej uniesień wiary, z łagodnym nawet, rzewnym uśmiechem odtwarzał sobie w pamięci postać zmarłego proboszcza, który umiał tylko wierzyć poprostu i kochać poprostu. Był to mistyk, o dziecięcem na świat spojrzeniu, w kwiatku widzący uśmiech miłującego Boga, w kołysaniu się zielonych zbóż opiekuńczy powiew jego opieki. Ksiądz Łuczek wziął od niego pogodę, i z tem mu było dobrze. W pokoju, gdzie nieboszczyk odmawiał brewiarz i gdzie nucił kantyczki, nie odczuwając chropowatości ich rymu i rytmu, żył bez przerwy czar, niby woń smętna i rozmarzająca. Powodując się napół zrozumiałem uczuciem, ksiądz nie pozwalał zbyt często przewietrzać pokoju, jakby z obawy, by nie rozpierzchła się w przestrzeni, ta cichutka, delikatna jaźń, która wdychał, ilekroć tu przyszedł pogrążać się w rozmyślaniu lub przygotowywać kazanie. Wyczuwał dotykalnie niemal obecność umarłego i nieraz siedząc w wielkim, skórzanym fotelu, był pewny, że za nim stoi on, z wianuszkiem bielutkich włosów na głowie i wypełzłemi, niebieskiemi oczyma wodzi po kochanych ścianach i przedmiotach i szepce serdeczne modlitwy, podobne do modlitw Franciszka z Asyżu.

— Jak tu pachnie jego pobożna dobroć — upajał się. — Ten człowiek zaprawdę, dobrze szukał Boga.

Był zmierzch. Serce pochylonego nad książką księdza biło równo i spokojnie. Za oknami oddychały drzewa szumem bez treści. On atoli rozumiał je... były to przecie bliźnie istoty. Nieboszczyk proboszcz nie przeczytał tyle mądrych książek, co on, a przecież te nieznaną, radosną wiedzę młody ksiądz przejął od niego.

Ktoś zapukał. Odwrócił się z grymasem zniecierpliwienia na twarzy.

— Czego chcesz Anusiu?

— A bo pani Józefa pyta się, czy ksiądz jegomość będzie jadł przygrzaną pieczeń z obiadu, czy też ma usmarzyć jajecznicę.

Ksiądz zmarszczył czoło.

— Mówiłem już nieraz Józefowej, że mi wszystko jedno. Zjem, co przyrządzi.

I uważając, że rozmowa skończona, nachylił się nad biurkiem. Rozmyślnie skupiał uwagę nad książką, lecz mimo to słyszał oddech piersi dziewczyny i szelest jej spódnicy. Obecność obcego, a zwłaszcza kobiety w tem sanktuarjum wydała mu się natręctwem nie do darowania, które sprawiało mu dolegliwy ucisk.

— Chcesz jeszcze co powiedzieć?

Dziewczyna wypatrzyła na niego jasne, złote oczy. Ksiądz widział, że jest zakłopotana, czy zawstydzona... lecz te oczy mimo to tkwiły w jego twarzy z uporczywą ciekawością, która chce przeniknąć zasłonę tajemnicy. Zauważył rytmiczny ruch jej stanika i miękką linię opadających ramion.

Zamiast odpowiedzi Anusia ni stąd ni zowąd pocałowała go w rękę i wybiegła.

Nieznany, świeży zapach, który wniknął w jego krew, był jak narkotyczny fluid. Ksiądz Władysław wstrząsnął się lecz bezpośrednio potem, jakgdyby pod nakazem jakiejś myśli wykrzywił pogardliwie usta.

Przeciągnął się. Skierował oczy ku rozłożonej książce, chcąc się zmusić do czytania. A oto przypomniał mu się zdradziecki zapach, rozwodzący senność.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 31. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Środa 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Lohengrin“.

Czwrtek 1 luty o 7 wiecz. „To co najważniejsze“, sztuka w 4 akt. Jewreimowa.

Piątek 2 luty o g. 3·30 „Betleem Polskie“ jasełka Rydla (po raz ostatni).

Piątek 2 luty o g. 7·30 „Coppelia“, balet w 3 akt. Delibosa.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa 31 stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 aktach.

Czwartek 1 luty o g. 7 w. „Czy jest co do oclenia?“ farsa w 3 aktach.

Piątek 2 luty o 3·30 wiecz. „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 aktach.

Piątek 2 luty o g. 7 w. „Sublokatorka“, krotochwila.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Środa 31 stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Czwartek 1 luty o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka w 4 akt.

Piątek 2 luty o godz. 3·30 „Bajadera“, operetka.

Piątek 2 luty o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka w 4 aktach.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We środę o godz. 7·30 w. „Dziecko ulicy“, operetka.

Czwartek 1 lutego o godz. 7·30 w. „X. Przykazanie“, operetka w 5 aktach Goldfadena,

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Środa 31 stycznia: Klara Lilien Bloomfield, „Wieczór pieśni ludowych rozmaitych epok i narodów. 85

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

We środę, 31 b. m. o godz. 7 w domu Zw. Kolejarzy, przy ul. Gródeckiej 69 wykład prof. Dr. Wereszczyńskiego p. t.: „Historja rozwoju miast“.

We środę, 31 b. m., o godz. 7 w Związku Metalowców, przy ul. Ormiańskiej 31, wykład Dr. Elstera p. t.: „Socjalizm naukowy“.

PRZED BALEM PRASY. Wspaniałym upominkiem dla pięknych uczestniczek Balu Prasy będą oryginalne szkice naszych artystów malarzy, które każda z tańczących pań otrzyma w dodatku do karnetu. Szkice lwowskich artystów zaczynają już napływać do Komitetu, przesyłka z Krakowa i z Warszawy spodziewana jest w dniach najbliższych. Będą to, jak już obecnie stwierdzić można, prawdziwe cacka artystyczne nieocenionej wprost wartości. O ile czas pozwoli, Komitet Balu Prasy urządzi jeszcze przed sobotą wystawę tych szkiców.

Aby uniknąć posądzenia o jakąkolwiek protekcję czy stronniczość przy rozdziale szkiców, rzecz będzie urządzona w ten sposób, iż każda z pań przy wstępie wybierze sobie karnecik z numerem, któremu będzie odpowiadał numer szkicu, jaki następnie otrzyma w upominku.

O rozdziale będzie zatem rozstrzygał przypadek, względnie los.

Rozsyłka zaproszeń na Bal Prasy odbywa się już od kilku dni. Z powodu błędnych adresów jednak wiele zaproszeń nie dochodzi do rąk adresatów. Wobec tego Komitet balowy raz jeszcze zwraca się do wszystkich, którzy pragną wziąć udział w tej najświetniejszej zabawie karnawałowej, by zechcieli bądź osobiście, bądź pisemnie zgłaszać się w sekretarjacie Kasyna i Koła liter.-art., gdzie zaproszenia, względnie bilety będą im doręczone.

KURS SPORZĄDZANIA MODELI ODLEWÓW MASZYNOWYCH dla stolarzy dwumiesięczny, wieczorny, urządza Instytut technologiczny (Bourlarda 5). Wpisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela kierownik Instytutu w godzinach od 1—2 po południu.

PO USUNIĘCIU ZASP SNIEŻNYCH w okręgu dyrekcji stanisławowskiej podjęty został z dniem 28 stycznia ogólny ruch na odcinku Kołomyja - Peczeniżyn Szczepanowski linji Kołomyja - Słoboda Rungurska, oraz na odcinku Kopyczyńce Husiatyn linji Stanisławów - Husiatyn, wreszcie na linji Zaleszczyki - Biała Czortkowska.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie notowano wczoraj dolary od 34.000 do 35.500, dol. kanad. 334.500, marki niem. 80—90, leje rum. 110—120, liry 1650, dynary 200, flor. holend. 12.000, franki franc. 1950, fr. belg. 1825, fr. szwajc. 5800, kor. czeskie 950, kor. austr. 0·42, ft. szterl. 150.000 mkp.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcje w cenie: za 100 kg. żyta, loco Borki Wielkie, 76.000, owsa loco Rawa Ruska 69.500, loco Jezierna 72.000 mk. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

TRAGEDJA MIŁOSNA. Michalina Ulisowa, żona szewca w Kołomyi, za namową Leona Sosnowskiego wyjechała z nim do Warszawy, gdzie wspólnie zamieszkali w hotelu „Sport“. Onegdaj wieczorem rozegrała się pomiędzy nimi tragiczna scena. Ulisowa, mszcząc się za to, że Sosnowski wywiózł ją od męża, nie mogąc dać jej utrzymania, oblała go kwasem siarczanym. Niefortunnego uwodziciela odwieziono do szpitala, zaś mściwą kobietę aresztowano.

WYPADEK NA ULICY GRÓDECKIEJ. Izaak Rosenstreich w czasie wyładowywania mebli na ulicy Gródeckiej, przypadkowo został przyciśnięty wozem tramwajowym do wozu, który stał na szynach tramwajowych. Rosenstreicha w stanie nieprzytomnym przywieziono do Pogotowia ratunkowego, gdzie stwierdzono iż odniósł on liczne potłuczenia i wstrząs mózgu.

Udzielono mu pomocy i odesłano go następnie do szpitala.

KTO „MAGAZYNUJE“ DOLARY. Stefanja Underka, zamieszkała przy ul. Pijarów 38, doniosła policji, że służąca jej Marja Winirczyk, wyjeżdżając do Lublina, zabrała jej ze schowka 200 dolarów.

PLOTKI. Tymczasowy Wydział Samorządowy prosi o sprostowanie wiadomości podanej przez „Słowo Polskie“ z 29. stycznia 1923 o rzekomo zdecydowanej likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Do podania takiej wiadomości wystarczyło informatorom polecenie przewodniczącego Tymczasowego Wydziału Samorządowego co do przedłożenia wykazu agend każdego z nich. Wykaz taki ma być przedłożony panu ministrowi skarbu, który w rozmowie z przewodniczącym Tymcz. Wydziału Samorządowego zapytał, czy nie możnaby zlikwidować Tymczasowy Wydział Samorządowy. Pozatem nie było żadnej konferencji, nie zapadła też żadna decyzja. Faktycznie o likwidacji Tymcz. Wydziału Samorządowego obecnie nie może być mowy.

Prawdą jest, że Tymczasowy Wydział Samorządowy jest instytucją o charakterze przejściowym, nie znaczy to jednak, że może on być dowolnie zlikwidowanym, gdyż czas jego trwania jest ustawą ściśle określony, w szczególności działalność jego winna trwać tak długo, dopóki nie zostaną wprowadzone samorządy wojewódzkie, które objąć mają jego czynności. Jak wiadomo ustawą z 26 września 1922 utworzony został w zasadzie samorząd wojewódzki, ale ustawa ta ma na razie tylko teoretyczne znaczenie, gdyż do rzeczywistego zaprowadzenia samorządów wojewódzkich potrzeba całego szeregu ustaw szczegółowych, które dotychczas nie są jeszcze nawet zaprojektowane. Twierdzenie wspomnianej notatki „Słowa Polskiego“, jakoby Tymczasowy Wydział Samorządowy nie miał dziś uzasadnienia administracyjnego, niezgodne jest z obowiązującemi ustawami.

KONTROLA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Wszystkie inspektoraty Skarbowe lwowskie rozpoczęły już kontrolę świadectw przemysłowych, która w krótkim czasie zostanie przeprowadzona.

Karze ulegnie każdy, kto w przepisanym terminie zupełnie świadectwa przemysłowego nie wykupił, lub wykupił świadectwo niewłaściwe.

Od ustawowej kary nie będą wyłączeni ci, którzy w swoim czasie złożyli deklaracje w Magistracie m. Lwowa, jednakże o same świadectwo się nie postarali w Kasie Skarbowej.

Świadectwa przemysłowe wydaje Kasa skarbowa dla m. Lwowa przy pl. Cłowym l. 1, — parter na prawo.

Od Wydawnictwa.

Z powodu olbrzymiego podrożenia papieru, kosztów druku, oraz wszelkich innych wydatków z wydawnictwem naszego Dziennika związanych, zmuszeni jesteśmy w ślad za innemi wydawnictwami podnieść

od dziś

cenę za numer pojed. „Dziennika Ludowego“

na 300 Mp.

Cena prenumeraty wynosić będzie:

we Lwowie bez dostawy	6.800
w kraju wraz z przes. poczt.	7.500
za granicą	10.000

Komunikaty.

× CHARAKTERYSTYKA WYBITNYCH INDYWIDUALNOSCI OBECNEGO ŻYCIA PUBLICZNEGO W POLSCE. Na ten temat mówić będzie poseł dr. H. Diamand na pogadance towarzyskiej w „Zjednoczeniu“ (Pol. Dom Akad. fund. Hermanów przy ul. Królewskiej l. 7), w czwartek, dnia 1 lutego o godz. 7 wiecz. — Wstęp wolny dla członków stowarzyszeń zjednoczeniowych; dla sympatyków za zaproszeniami, które wydawać będzie sekretarjat w środę od 7—8 i w czwartek od 6—7.

× WIELKĄ REDUTĘ urządza Kółko zabawowe Związku pracowników fotograficznych we Lwowie w sobotę dnia 3 lutego o godzinie 9-tej wieczorem w sali Domu Narodnego II. p. — Zaproszenia wydaje codziennie Sekretarjat Związku przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p., w lokalu Zw. pracow. gminnych. 106—3

× DWIE WIECZORNICE TANECZNE urządzają w piątek 2 lutego br. Stow. Drukarzy „Ognisko“ w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18, oraz Związek Zaw. Metalowców w sali własnej przy ul. Ormiańskiej l. 31.

Początek obu wieczornic o godz. 5-tej wiecz. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Robotn. Klubu Sportowego. 3—

× KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY LWOWSKICH urządza w sobotę 3 lutego 1923 w sali Stow., ul. Zielona l. 7

Wieczór Karnawałowo - Kostjumowy.

Premjowanie kostjumów. Muzyka salonowa. Liczne niespodzianki. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Koła w lokalu Stow. w godzinach wieczornych. 104

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK SPEDYCYJNYCH. W poniedziałek dnia 29 bm. wybuchł strejk robotników spedycyjnych i transportowych z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy zarabiają 32.000 mk. tygodniowo za 12—14 godz. dzień pracy. Dzisiaj już panowie przedsiębiorcy oferują robotnikom 50% bez uwzględnienia godzin nadliczbowych. Na te propozycje robotnicy nie mogą się zgodzić i nie odstraszy ich od dalszej walki groźba przedsiębiorców, że mogą strejkować do nowego roku. Wprawdzie panowie urzędnicy, rzekomo zorganizowani, zamienili pióra na lejce, mimo to robotnicy wytrwają w walce aż do zwycięstwa. A pp. urzędnikom przypominają, że był taki czas, kiedy robotnicy strejkowali dla nich, dla poparcia ich słusznych żądań. Radzimy im więc, by wrócili do swojej pracy i nie bawili się w strejkbrecherów.

Sprawy partyjne.

§ ODZNAKI METALOWE P. P. S. już nadeszły i są do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2.

* WIEC KOBIET W DROHOBYCZU. W piątek, dnia 2 lutego odbędzie się Wiec Kobiet w sali Pow. Kasy chorych w Drohobyczu o godz. 3-ciej po południu. Referuje tow. Dora Kłuszyńska z Łodzi. O liczny udział w wiecu uprasza

Rada Rob. PPS. w Drohobyczu.

Paskarstwo na targach miejskich.

Rzeźnicy i masarze w dalszym ciągu pobierają za wysokie ceny za mięso i swe wyroby; pomimo iż cena bydła i mięsa w rzeźni nie uprawnia ich do tego paskowania.

W ub. poniedziałek na targowicy miejskiej było na sprzedaż 87 sztuk bydła w tem tylko 7 wołów, 51 jałówek i 117 cieląt, oraz 333 wieprzów. Za 1 kg. żywej wagi płacono wczoraj: woły od 2 do 3 tysiące; cielęta 2.400—3.050, wieprze 3.900—5.000 Mp.

Mięso prowincjonalne płacono: za 1 kg. wołowego od 3.600 do 4.300, cielęcego od 2.500 do 2.900, wieprzowego 4.850 do 5.400 Mp. wraz ze słoniną.

Rzeźnicy natomiast ułożyli sobie następujące ceny za 1 kg. mięsa wołowego bez różnicy jakości 4.400 mk., wieprzowego 5000, słoniny 7.000, sadła 8.000, smalcu 10.000, podrobiu 3.000 Mp.

W praktyce jednak za 1 kg. mięsa wołowego pobierają około 5.000 Mp. i więcej.

Już wprost niezrozumiałe jest zdzierstwo przy sprzedaży mięsa wieprzowego.

Po odtrąceniu słoniny kupionej po 5.400 (najwyższa cena), z wieprza, a sprzedawanej po 7.000 Mp., rzeźnik pobiera jeszcze wygórowaną cenę za mięso.

Jeszcze w większej mierze paskują masarze. Ci pobierają za 1 kg. szynki 10.000 Mp. i t. d.

Jaskrawe to paskarstwo nie wzrusza naszych władz, które zezwalają na obdzieranie ze skóry ogółu kupujących.

Ceny za mięso i wędliny muszą być jak najspieszniej obniżone.

Piekarze nie pozostają w tyle za rzeźnikami. Chleb sprzedawany przez nich jest najczęściej mniejszej wagi. Pomimo tego pobierają oni paskarską cenę 1.300 Mp. za 1 bochenek.

Jedynie piekarnie „Merkury" i Toma pobierają o paręset marek niżej.

Paskarstwo z pieczywem wiąże się z rabunkiem obszarników, a te mógłby skutecznie dopiero rząd oraz Sejm zwalczyć. Stąd też oczekuje ogół ludności ratunku.

Z sali sądowej.

MATKOBÓJCA KUDRYCZ SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Wczoraj po przemowach prokuratora i obrońców zapadł werdykt przysięgłych, którzy 12 głosami uznali Józefa Onyszkiewicza winnym zamordowania Anny Kudrycz w Lubyczy. Natomiast syna Anny Ołeksę Kudrycza uznali przysięgli 9 głosami winnym nakłonienia do tej zbrodni.

Na tej podstawie zapadł wyrok skazujący Kudrycza na śmierć przez powieszenie. Onyszkiewicza zasądzono na 8 lat ciężkiego surowo obostrzonego więzienia. Kara śmierci ominęła go bo w chwili dokonania mordu nie miał jeszcze 20 lat życia.

Adw. dr. Żywicki zgłosił imieniem Kudrycza zażalenie nieważności.

ON JUŻ KOZĘ ODSIEDZIAŁ — A ONA DOSTANIE ZŁOTY ZEGAREK...

Urzędnik okręgowego Urzędu miar i wag, Ludwik Wagner i trybunał okręgowego sądu karnego pod przewodnictwem r. Niewiadomskiego weszli wczoraj we wzajemną styczność. Pośredniczył w tem prokurator Rusin. Wniósł przeciw Wagnerowi oskarżenie, w którem zarzuca mu, że w lipcu ub. r. sprzeniewierzył na szkodę państwa kwotę 28.822 mk. Pieniądze te zebrał Wagner jako taksy za cechowanie wag w Sądowej Wiszni, dokąd go wysłano w lipcu 1922 r. Przedtem jeszcze, mieszkając we Lwowie u Stefanji Bujdzińskiej, ukradł jej branzoletkę i srebrny zegarek wartości 45.000 mk. Innym razem, bawiąc krótko we Lwowie, odwiedził Bujdzińską, przyczem pragnął nieco „wypocząć". Rozczulony gościnnem przyjęciem, zapewniał ją, że się kiedyś odwdzięczy. W tej myśli zapewne zabrał jej na odjezdnem złoty zegarek wartości 300.000 mk.

Wagner broni się tem, że pieniądze z taks skradziono mu, gdy jechał do żony do Jarosławia. Chcąc je zwrócić urzędowi, a nie mając z czego, ukradł zegarek, aby z jego sprzedaży uzyskać potrzebną kwotę.

Poszkodowana Bujdzińska dopominała się gwałtownie zwrotu swej „pracy": „Albo niech go przynajmniej przykładnie ukarzą — to będę miała satysfakcję".

Oskarżonego bronił dr. Bandel. Trybunał uwolnił go od zarzutu sprzeniewierzenia, a za kradzież zasądził na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Ponieważ zaś ten areszt wynosi już 6 miesięcy, więc Wagner pójdzie sobie na wolność i zostanie mu jeszcze jeden miesiąc „jak znalazł". Natomiast w myśl wyroku ma zwrócić Bujdzińskiej złoty zegarek i zapłacić wszelkie koszta.

UJĄŁ SIĘ ZA OJCEM I ZABIŁ... SZWAGRA.

W Krotoszynie żył sobie zacny obywatel Franciszek Wojciechowski wraz ze swą małżonką Zofją. Niestety, pod tym samym dachem mieszkała też teściowa Franciszka, Skrzepa ze swoim małżonkiem Onufrym. Jak sobie żyli — nie wiadomo. Każdy zna jednak treść pojęcia: „teściowa"... Dość, że z tej nieznanej przeszłości wyłoniła się w piękny poranek majowy ub. roku wielka batalja między Wojciechowskim z jednej a jego dorodną małżonką i teściami z drugiej strony. Teść Onufry objął przytem zięcia wpół (ale nie z miłości), ten zaś odsunął go od siebie tak niedelikatnie, że czuły teść uderzył się o drzwi i nieco ciężko się uszkodził.

Posłyszał to w drugiej izbie syn Onufrego, Michał. Uzbrojony w gruby kij, zaopatrzony na końcu w żelazną „babkę", pobiegł w sukurs ojcu. Obrona była tak skuteczna, że Wojciechowski zbroczony krwią zdołał zaledwie schronić się do sąsiada Kurkowskiego. Tu opatrzono prowizorycznie głębokie rany na czole i prawym barku.

Jak opowiada dalej akt oskarżenia, Wojciechowski za poradą lekarza udał się do szpitala do Lwowa i zmarł z końcem czerwca.

Przy sekcji zwłok skonstatowano, że z rany na karku wywiązało się ogólne zapalenie ropne, które następnie objąwszy wątrobę i opony mózgowe, sprowadziło śmierć.

Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego odpowiadał wczoraj Michał Skrzepa za zabójstwo szwagra. Przewodniczył r. Giebułtowski, oskarżał prok. Jasienicki, bronił adw. dr. Kibic.

Skrzepa tłumaczył się, że w krytycznej chwili był pijany. Uznano go winnym zarzuconej mu zbrodni i skazano na 1 rok ciężkiego, obostrzonego więzienia.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK NA BROŃ „RĘCZNĄ" PO GĘBACH.

Wieczorem 21. listopada ub. r. zebrało się w karczmie w Zaszycach (pow. gródecki) grono miejscowych kamratów i gwarząc popijali wódczynę.

Po pewnym czasie przysiadł się do nich inny parafianin, 27-letni Wasyl Bujno z Powitnego. Błogi wpływ eliksirów zaszyckiej karczmy podniecił bujną fantazję Bujny Wasyla. Zaproponował jednemu z kompanów, Mikołajowi Hnatowowi zabawę w pojedynek. Przyjął Hnatow wezwanie powitniańskiego dżentelmena.

Stanęli zapaśnicy do walki i zaczęli się prać po... gębach. Z powagą i zachwytem przyglądało się tym zapasom dostojne towarzystwo.

Ani „Cyrano de Bergerac", ani „Pan Wołodyjowski", ani „klucznik Gerwazy" nie stoczyli tak oryginalnej walki. Nawet rozmiłowany w pojedynkach poseł Zamorski tylko do pewnego stopnia „używał" tej metody.

Piękny ten, acz nieco egzotyczny turniej miał jednak smutny koniec.

Gdy bowiem Hnatow zadał Bujnie „cios" czwarty, co nastąpiło już po przerwaniu zabawy, dobył Bujno noża i zadał przeciwnikowi dwa razy w głowę i rękę.

Obecni rozdzielili ich i zamknęli Hnatowa w drugiej stancji.

Rozjuszony Bujno rozbił drzwi i wpadł tam za nim. Tymczasem jednak żona Hnatowa zdołała go stamtąd wyciągnąć do domu.

Jednak na drodze Hnatow wyrwał się jej i wrócił do karczmy. Tu dopadł go Bujno i pchnął nożem w serce; — przebił na wylot mięsień sercowy.

Z krzykiem „mam nóż w sercu" runął Hnatow na ziemię a Bujno przeskoczywszy go zbiegł.

Hnatow przeniesiony do domu umarł nad ranem wskutek okrwawienia serca, odzyskawszy przedtem na chwilę przytomność.

Zabójca jego stanął wczoraj przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewod. r. Giebułtowskiego. Oskarżenie wniósł prok. Jasienicki, bronił adw. dr. Batycki.

Bujno bronił się, że był tak pijany, iż raniąc Hnatowa nie wiedział co robi. Twierdził także, że musiał się bronić, bo towarzysze denata dopadłszy go w sieni, bili drągami po głowie. — Powołani świadkowie przeczą temu.

Trybunał uznał Bujnę winnym zbrodni zabójstwa i zasądził na 1 rok ciężkiego obostrzonego więzienia.

Walka policji z przestępstwem i bandytyzmem.

KRWAWE ARESZTOWANIA.

W państwowym urzędzie dla walki z epidemją we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 24, rozegrała się wczoraj scena aresztowania oszusta, w czasie której odniósł obrażenia wywiadowca policji Feliks Kwapliński, oraz postrzał w lewą rękę powyżej łokcia jeden z urzędników tego biura.

Szymon Weitzman, pełniąc funkcje referenta dla spraw uchodźców, popełnił liczne oszustwa przez fałszowanie list uchodźców, a za sfingowane osoby pobierał bieliznę i t. p. rzeczy. Szkodę z powodu tych oszustw ponosi skarb państwa.

Wczoraj w południe, gdy Kwapliński chciał wylegitymować Weitzmana, ten trzymał ręce w kieszeni, co nasunęło podejrzenie, iż trzyma on w ręku ukryty rewolwer. Widząc to wywiadowca, wyjął swój rewolwer i trzymając go w ręku, przeprowadzał rewizję na osobie Weitzmana, który opierając się, rzucił się w końcu na funkcjonarjusza policji. Przez dłuższy czas trwała ta szarpanina, w czasie której padł strzał i ugodził w rękę jednego z obecnych przy zajściu. Ostatecznie wywiadowca zdołał Weitzmana nakłonić do udania się z nim na policję, gdzie go zamknięto w areszcie. Kwapliński następnie udał się do pogotowia ratunkowego, gdzie stwierdzono u niego liczne potłuczenia, podrapania na rękach i ukąszenia, zadane przez aresztowanego.

Na Pradze koło Warszawy w ubiegłą niedzielę po południu trzech bandytów wtargnęło do mieszkania kolejarza J. Paczuskiego i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania 30.000 dolarów. Gdy zdziwieni domownicy odmówili, jeden z bandytów strzelił i lekko zranił w twarz Paczuskiego. Córka zranionego, artystka baletu, nie straciła głowy, lecz wybiegła na balkon i poczęła wołać o ratunek. Ostatecznie bandyci zrezygnowali z rabunku i poczęli uciekać. Jednemu z nich udało się zbiec, drugi ścigany przez policjanta, strzelił, nie raniąc jednak posterunkowego, a następnie wskoczywszy do przejeżdżającej dorożki, strzałem skierowanym w usta odebrał sobie życie. Ze znalezionych przy nim papierów okazało się, iż był to Antoni Woronow, b. oficer armji Denikina. Trzeci opryszek aresztowany podawał się również za oficera tej armji i zmieniał nazwisko z Flatwińskiego na Sokołowa, Prochorowa lub Sierpuchowskiego.

W śledztwie ustalono, iż syn Paczuskiego, praktykant w pewnym garażu samochodowym, opowiadał, że ojciec jego ma ukryte 250.000 dolarów. To opowiadanie było powodem napadu. Ujęci rabusie byli uchodźcami i nie mieli zezwolenia na pobyt w Polsce.

Imponujące zgromadzenie w Stanisławowie.

Jak wielką w wyniku jest różnica pomiędzy używaniem haseł popularnych, a ich zrealizowaniem, poznaje się po uznaniu społeczeństwa. Po raz chyba ostatni zwieść się dało i oszukać społeczeństwo demagogią chjeny, gdyż już w tak krótkim czasie po wyborach przekonało się, co za ukradzionymi od drugich hasłami, kryje się w rzeczywistości. Dowodem potępienia dla perfidnej polityki „chrześcijańskich narodowców", a uznania dla PPS., było niedzielne zgromadzenie, urządzone przez Radę Robotn. PPS., w dużej sali teatru im. Moniuszki, którą publiczność wypełniła po brzegi, jak również przedsionek, wielu też ludzi stało na chodniku przed teatrem.

Zgromadzenie zagaił tow. **Kochański** do prezydjum wybrano tow. **Szałaśnego** i tow. **Błażyńskiego.** — Do pierwszego punktu porządku dziennego „ogólna sytuacja polityczna" przemawiał tow. **Skałak** który z właściwą sobie swadą jędrnie i rzeczowo przedstawił stosunki polskie na tle zamieszania w całej Europie; po olbrzymiej rzezi czteroletniej, z której wyszedł zgruchotanym kapitalizm świata, szuka się napróżno lekarstw na śmiertelną chorobę ustroju burżuazyjnego. Ratunku jednakowoż dla niego nie ma, — oczekiwać należy złożenia go do grobu, czego dokonają zorganizowane masy ludowe, robotnicze, którym po konwulsyjnych wysiłkach świata kapitalistycznego przyjdzie wypowiedzieć ostatnie słowo.

Walka świata kapitalistycznego z demokracją w Polsce jest ogniwem w łańcuchu walk tego rodzaju, rozgrywających się w całym świecie; reakcjoniści skupieni w obozie chjeny dążą do wydarcia masom ludowym dotychczasowych zdobyczy demokracji, ale w chwili stanowczej potrafimy odpowiedzieć na dyktaturę kapitału dyktaturą proletarjatu.

Do następnego punktu:

WALKA Z DROŻYZNĄ

przemawiał tow. **Kobak** który w pełnem temperamentu przemówieniu wskazał na źródła drożyzny, pod której ciężarem ugina się w Polsce człowiek z pracy zarobkowej żyjący. Bezgraniczna zachłanność agrarjuszów ogałaca systematycznie kraj z żywności, paskarz śrubuje ceny w stosunku do wartości dolara, a nawet skromny kmiotek polski idzie w ich ślady, zapomniawszy, że dla zdobycia państwa, które obecnie pcha do ruiny, kładł się podczas ostatniej wojny pokotem na wszystkich niemal frontach. Bezkrytyczne masy ludności miejskiej mimo wszystko dawały się wieść na pasku demagogji chjeńskiej, z fatalną pokorą naginając karków pod jarzmo reakcji. Ostatnie jednak wypadki niech będą przestrogą na przyszłość.

W końcu uchwalono przez aklamację rezolucję następującej treści: Zgromadzeni w dniu 28. stycznia w sali im Moniuszki w Stanisławowie zakładają protest przeciw stosunkom wytworzonym w państwie przez stronnictwa prawicowe, które drogą gwałtów i mordu dążą do opanowania władzy. Zgromadzenie wyraża pełne zaufanie klubowi posłów PPS., i domaga się od tegoż energicznej akcji w kierunku zabezpieczenia demokratycznego ustroju w państwie i walki bezwzględnej przeciwko niepohamowanej orgji drożyźnianej, a zgromadzeni oświadczają pełną gotowość do współdziałania w tym kierunku.

Ruch faszystowski w Bawarji.

MONACHIUM, 29. stycznia. „Münchener N. Nachr." otrzymuje z prywatnych źródeł informacje, że do Monachjum przybyła cała grupa prowokatorów, których zadaniem jest zaprowadzenie faszyzmu w Bawarji. Celem agentów ma być jakoby wytworzyć warunki, wśród których Francja mogłaby być zmuszona do wkroczenia na terytorjum bawarskie i przeprowadzić okupację terytorjów nadbrzeżnych Menu, odpowiednio do żądań, wypowiadanych w „Action Francaise" (dziennik rojalistyczny).

Rządowi bawarskiemu wiadomo, że faszystowscy agenci prowokacyjni wysyłani są przez faszyzm włoski. Wiadomo również, że agenci faszystowscy chcieli przejechać przez Francję przy protekcji rojalistów typu deputowanego Daudeta. Wobec odmowy rządu francuskiego agenci przejechali przez Szwajcarję.

1600 miljardów deficytu niemieckiego.

Według sprawozdania niemieckiego ministra skarbu, Hermesa, nadzwyczajny budżet za rok 1923 wykazuje w preliminarzu deficyt 1400 do 1600 miljardów. Deficyt ten — jak oświadczył Hermes — zwiększy się jeszcze znacznie przez okupację Ruhry. W r. 1922 wydobyły Niemcy dla siebie w Zagłębiu Ruhry 100 miljonów ton węgla kamiennego, to znaczy 80 proc. całej produkcji. Na skutek okupacji produkcja ta się zmniejszy i dlatego wzmoże się zapotrzebowanie węgla angielskiego. Nie da się przewidzieć wielkości zamieszania, jakie akt okupacji wywoła w finansowem życiu niemieckiem.

Hermes podnosił, że jest nieprawdą, jakoby Niemcy umyślnie deprecjonowały swą walutę, aby się usunąć od obowiązku odszkodowań. Niemcy od czasu rozejmu przekazały aljantom olbrzymie wartości, ponadto musiały utrzymywać obce wojska. Próba zebrania pierwszego miljarda w złocie, zadała walucie niemieckiej ciężki cios. Drugim ciosem było oderwanie górnośląskiego terenu przemysłowego.

Wymuszone podpisanie traktatu wersalskiego — zakończył Hermes — i przyjęcie ultimatum londyńskiego nie upoważnia nikogo do mniemania, że Niemcy na całe wieki zechcą się poddać samowoli cudzego panowania.

Endecy przeciw lokatorom.

Klub endecki złożył w Sejmie wniosek nagły, w którym wzywa Rząd, aby przedłożył Sejmowi bez zwłoki projekt noweli o ochronie lokatorów, względnie (?!) projekt nowej ustawy mieszkaniowej, zgodnej z gospodarczemi i walutowemi stosunkami w Polsce".

Powołanie się na stosunki „walutowe" świadczy, jakiej to ustawy życzy sobie „Chjena". Komorne, według endeckiego planu podyktowanego przez kamieniczników, ma odpowiadać spadkowi waluty, czyli wynosić kilka tysięcy razy więcej niż dziś wynosi!!

Z ekranów lwowskich.

„DWIE SIEROTY" — wedle powieści D. Ennery'ego, **układ D. Griffitha serja II-ga. — Kino „Apollo"".**

Opowieść o dwu bezbronnych istotach, żyjących w dobie Wielkiej Rewolucji w Paryżu, opowieść w samej swej treści sentymentalna i nieprawdopodobna, co wogóle często jest grzechem dawnych powieści — w znakomitej inscenizacji i reżyserji D. Griffitha zabarwiona życiem tła, na jakiem się rozgrywa, znów ściąga tłumy.

W korowodzie scen przemykających przed oczyma widzów, mamy raz jeszcze oczywisty dowód, jak dalece kino jest sztuką wzrokową, plastyczną.

Najświetniejszy bowiem tryumf osiągają sceny ruchu zbiorowego i nastroju momentu, ale nastroju raczej malarskiego.

Pijany szałem wolności tłum Paryża, w opętańczej „karmanjoli" manifestujący swe zwycięstwo, męczeńska droga skazanych na szafot ból zrozpaczonej Henryki, bestjalstwo matki Frochard, znalazły tu najsilniejszy wyraz, jako możliwe do doskonałego oddania w walorach plastycznych.

Szczerość, bezpośredniość gry artystów i wysoki poziom reżyserji wydobyły wielką siłę wyrazu z dzieła, które w czytaniu, w oryginale swym, zapewne nawet o część tego wrażenia pokusić się nie może.

Scena występu Dantona natomiast, jego mowa wobec trybunału rewolucyjnego, która w teatrze mogłaby stanowić moment ogromnego napięcia, przepływa poniekąd — mimochodem.

Dlaczego?

Ze względów zasadniczych.

Dopiero czyn Dantona, pęd na czele oddanej gwardji przez ulice i zaułki Paryża na plac egzekucji, odzyskuje „prawo obywatelstwa" na ekranie.

Druga serja filmu „Dwie sieroty" posiada może więcej jeszcze niż pierwsza, bogactwa tła; rewolucja, która w pierwszej jest tylko lekko naszkicowana, tu rozgrywa się w mnóstwie zdjęć zajmujących, ze stanowiska artystycznego rozwiązania trudnych problemów reżyserji, — na widza zaś działających życiem, jakie w nie wlać zdołano. **(m. h.).**

Z osobliwej gospodarki kolejowej.

Stanisławów w styczniu.

Dziwnemi zaiste drogami chadza sprawiedliwość dygnitarzy kolej. w Stanisławowie.

Jeżeli już wogóle mowa być może o istnieniu jakiejkolwiek sprawiedliwości u kolejowych dygnitarzy, to najmniej chyba istnieje ona w dyrekcji stanisławowskiej. Nie odgrywa tu roli praca, uczciwość, lecz osobisty i uboczny wzgląd na osobę danego osobnika. Osobiste i uboczne względy grają najwybitniejszą rolę w obsadzie stacyj, w awansie, takiesame względy grają rolę i wówczas, gdy dany osobnik cokolwiek przeskrobie, wówczas dobrze widzianemu idzie to płazem, zaś źle widzianemu stosuje się najdotkliwsze kary, prawdopodobnie w tym celu, żeby ten źle widziany odbył już karę za obydwóch.

Nie jest celem niniejszej korespondencji obrona jakichkolwiek wykroczeń, jakiejkolwiekbądź natury służbowej, przeciwnie stoimy niewzruszenie na stanowisku, że „równa miarka dla wszystkich“. Nie będzie wówczas głośnych procesów sądowych o łapownictwo, kradzieży, które dobre imię kolejarzy, ciężko dla Państwa i społeczeństwa pracujących, narażiły na szwank w opinji publicznej. Każdy będzie pilnie swoje czynności służbowe wykonywał, gdyż nie będzie ufał w poparcie swego „patrona dyrekcyjnego“. Żeby zaś nie być gołosłownym, to pozwolimy sobie na przypomnienie pewnych rzeczy w dyrekcji stanisławowskiej.

Niedawno posłała dyrekcja do pewnej stacji T. w górskiej okolicy w swym okręgu, wagon drzewa na opalenie ubikacji służbowych. Naczelnik jednak S. nie potrzebował tego drzewa, gdyż w stacji i tak dziesiątki wagonów drzewa się ładuje, sprzedaje wagon drzewa, nadesłany przez dyrekcję i odsyła go w świat. Ale ewidencja wagonowa stwierdziła coś nieczystego i w rezultacie dyrekcja wysłała na śledztwo komisarza, który stwierdził, że drzewo w pierwszy sprawdzie było, lecz stanowczo nie to, które dyrekcja nadesłała, co stwierdzili niebicie w charakterze świadków przesłuchani dyżurny ruchu i zwrotniczy tej stacji. Mimo tego, że nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że tu się stało coś nieprawidłowego, i że dyrekcja nie powinna mieć zaufania do takiego naczelnika, pan ten dotychczas dalej najspokojniej jest na swym stanowisku, mimo, że gdzieś kiedyś w dyrekcji był wniosek po śledztwie o usunięcie go z naczelnictwa.

Dziwnym zrządzeniem losu i przebiegłej polityce „patronów dyrekcyjnych“ tego pana naczelnika, wniosek ów gdzieś zniknął, zanim doszedł do aprobaty. Dawniej, kiedy naczelnicy mieli mniej patronów, za tego rodzaju wykroczenia, natychmiast byli telegraficznie ściągani, dziś co innego „tempora mutantur“.

Podobne rzeczy zbytnio rażące patronowaniem można codziennie obserwować na pewnej stacyjce, która leży w pobliżu dwóch tartaków. Naczelnik W. tejże stacji, prawie, że cały wolny plac stacyjny zabudował najrozmaitszemi komórkami, ulami, kurnikami etc. i poza swoją gospodarką domową, absolutnie koleją nie zajmuje się, tak, że liczba jego przekroczeń służbowych z całą pewnością grubo przekracza liczbę dni jego żywota, lecz pan ten kpi ze wszystkich upomnień, zagrożeń i małych pieniężnych kar, a ze wszystkich zagrożeń, że będzie ściągnięty, drwi sobie zupełnie otwarcie, ufny w poparcie „swego patrona“.

Czy w takich warunkach kolej jest dla Państwa przedsiębiorstwem rentownem, nie trudno zgadnąć. Słów tych kilka napisaliśmy w tej myśli, że może przecież ktoś zechce się bliżej zająć naprowadzonemi tu faktami i zarządzi coś celem oczyszczenia tej za silnie cuchnącej stajni, jaką jest okręg dyrekcyjny.

Pracownicy kol.

Paskarstwo gminy Skole.

Rekruci ze Skolego mający wyjechać do koszar 25 b. m., wnieśli podanie do Zarządu gminnego o wypożyczenie sali gminnej (w której zawsze odbywają się zabawy) na zabawę pożegnalną. Ponieważ sala gminna jest pod zarządem osobnej komisji złożonej z trzech radnych, udała się delegacja wraz z podaniem do pojedynczych członków tej komisji o pozwolenie.

Jeden z członków tej komisji, tutejszy przewodniczący „Rozwoju“, nie dosyć, że zażądał za wypożyczenie sali 300.000 Mp. (słownie trzysta tysięcy) (za wypożyczenie sali dotychczas płacono najwyżej 10.000 (słownie dziesięć tysięcy) obraził delegację wykrzykiwaniem „banda bolszewicka“ i czynnie znieważył jednego z delegatów.

Co zaś do zniewagi czynnej i słownej wnieśliśmy obrażeni skargę sądową, zaś z powodu żądania 300.000 za salę przez zarząd gminy, (żądanie tej sumy otrzymali delegaci na piśmie) powinna wkroczyć prokuratorja i pociągnąć winnych paskarstwa do odpowiedzialności.

Jak lwowska dyrekcja kolejowa popiera ruch spółdzielczy.

STRYJ, w styczniu 1923.

Gdy klasy pracujące tak umysłowo jak i fizycznie łączą się w spółdzielnie, aby tą drogą omijać pośredników, oczekiwać należało, że władze będą popierać te usiłowania swego personalu. Tymczasem popatrzmy co się dzieje. W Stryju istniał od początku wojny konsum konduktorów, który obecnie zastosował statuty do nowej ustawy spółdzielczej. Konsum ten obsługiwał do 700 głów. I oto teraz dostał on przez prokuratorję lwowską nakaz opuszczenia lokalu do 1. lutego b. r. W sierpniu z. r. delegat dyrekcji w obecności wszystkich tutejszych naczelników i reprezentantów konsumu oświadczył, że konsum ma tak długo obecny lokal zajmować, dokąd nie wybuduje się jakiegoś domu, gdzieby mógł się pomieścić.

Pomijamy już ustawę o ochronie lokatorów jednak należy zapytać dyrekcję, czy to jest należyte postępowanie władzy. Podobno referentem tej sprawy jest p. Souper. Wprost wierzyć się nie chce, aby człowiek, zajmujący się życiem społecznem na taki krok się zdobył. Spodziewać się należy, że nakaz opuszczenia lokalu z dniem 1. lutego zostanie cofnięty, tembardziej, że na zgromadzeniu członków konsumu konduktorskiego, które odbyło się w ubiegłą niedzielę zapadła uchwała, że dotychczasowy konsum należy zlikwidować a w jego miejsce założyć okręgówkę, ewentualnie przystąpić do krajowej spółdzielni prac. kol. w Warszawie. Od dyrekcji więc zależy ażeby i w Stryju pozożyć fundament pod spółdzielnię przez pozostawienie lokalu tym, którzy ze słów chcą zrobić czyn.

Obserwator.

Czas odnowić przedpłatę na luty!

Ołów wrogiem robotnika.

Wrogiem robotnika fabrycznego to maszyna, która nie rzadko bierze go w swe tryby i kaleczy go lub zabija. Wypadki te nieszczęśliwe wywołują u nas stałe uczucie grozy. Ale nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nie jest to jedyny wróg, który czyha na zdrowie i życie robotnika, że wrogów tych jest legjon. A należy do nich w pierwszym rzędzie ołów. Ołów z miejsca nie zabija ale przez systematyczne a długie działanie powoduje systematyczne zatruwanie organizmu a wreszcie i śmierć. A narażeni są na zgubne skutki ołowiu wszyscy ci robotnicy, którzy ołowiem pracują, a więc zecerzy, malarze, mechanicy, robotnicy w hutach żelaznych i t. d. Zatrucie ołowiem zależy od właściwości organizmu, jeden ulega zatruciu już po tygodniach, drugi po miesiącach czy latach, a trzeci wreszcie wogóle nie ulega zatruciu. Doświadczenia na zwierzętach wykazały, że ołów niszczy przedewszystkim narząd trawienia, żołądek i jelita (kiszki) oraz centralny układ nerwowy (mózg). Schorzenia narządu trawienia objawiają się kolkami, kurczami żołądka i jelit, schorzenia zaś centralnego układu nerwowego porażeniami (paraliżami) głównie przedramienia, ramienia i barku. Porażenia te są nieuleczalne. Zatrucie ołowiem zaczyna się dość niewyraźnie, bo brakiem apetytu bolem głowy i wychudzeniem, charakterystycznym objawem wczesnym to jest rąbek t. zw. ołowiany dziąseł. Dziąsła przybierają wtedy barwę szarą skutkiem wydzielania się ołowiu przez ślinę.

Skutkiem częstych zatruć ołowiem usiłowano ołów z przemysłu usunąć i w miejsce jego wprowadzić inny jakiś metal ale bez skutku. I stąd musimy się na razie z tem złem pogodzić, jednakowoż usiłowania nasze winne pójść w kierunku zapobiegawczym tych chorób t. zn. częstego mycia rąk i zębów oraz płukania ust. A że w tym kierunku często grzeszymy to nie ulega wątpliwości, jakże często widzimy malarzy z pędzlami w ustach między zmianą farb, albo spożywających śniadanie zecerów rękami niemytemi. Uświadomienie w tym kierunku robotników i stwarzanie warunków hygienicznych w warsztatach oto na razie jedyny środek na zmniejszenie zatruć ołowiem.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW OKR. OBWODOWYCH I MIEJSCOWYCH, oraz do wszystkich nowo- powstałych organizacyj i mężów zaufania. Niniejszem zwracamy się do Was Towarzysze, o natychmiastowe nadesłanie do Sekretarjatu Generalnego, Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (Warszawa, ul. Warecka 7), dokładnych adresów wszystkich znajdujących się na terenie Waszego działania Komitetów Partyjnych i nowopowstałych organizacji, oraz adresów mężów zaufania.

Naszą prasę partyjną prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

DO KOMITETÓW I RAD ROBOTNICZYCH WSCH. MAŁOPOLSKI. Komitet obw. PPS. we Lwowie, zwołuje na 4. lutego b. r. do Lwowa, konferencję part. kobiet, dla omówienia planu pracy na rok bieżący. Poleca się przeto wszystkim organizacjom partyjnym we wschodniej Małopolsce urządzenie w najbliższym terminie zgromadzeń kobiet wybranie delegatek (wyjątkowo delegatów) i zapodanie Sekretarjatowi P. P. S. (Lwów, Sykstuska 21) ich nazwisk, najpóźniej do 28. b. m.

W konferencji wezmą udział tow. posłanka Praussowa, tow. Markowska z Borysławia i i.

Za Komitet Obwodowy PPS.:
Skalak B., sekr. Szozyrek Jan, przewodn.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 474.